Nie bardzo rozumiem dlaczego ustawę o rodzinnych ogrodach działkowych autor określa jako ”komunistyczną”. Została uchwalona przecież w 2005 roku przez demokratycznie wybrany Sejm, a zawarte w niej gwarancje na wypadek likwidacji tj. przyznanie gruntu zamiennego i wypłata odszkodowań to rozwiązania świadczące o głębokim poszanowaniu praw obywatelskich i właścicielskich charakterystyczne dla krajów gdzie żywe są zasady sprawiedliwości społecznej, a nie systemów totalitarnych. Redaktor przedstawia działkowców jako zamkniętą grupę, uprzywilejowaną kosztem pozostałej części społeczeństwa, co jest absolutną nieprawdą. Użytkownicy działek to przecież także mieszkańcy miast i gmin. Związek doskonale rozumie konieczność inwestycji publicznych , nie neguje ich i nie blokuje, wydawane są grunty ogrodów pod budowę dróg, osiedli i innych obiektów, a to że działkowcy, którzy w takiej sytuacji zmuszeni są opuścić ogród pozostawiając swój majątek starają się o odszkodowania nie jest chyba niczym nadzwyczajnym. Dobrze, że są zrzeszeni w Polskim Związku Działkowców, bo to właśnie dzięki organizacji, która ich reprezentuje nie pozostają z niczym.

Uważam, że słusznie w artykule wiodącym jest temat wartości gruntów, bo to rzeczywisty powód dla którego ustawa i Związek są atakowane. Przez lata ogrody nie interesowały nikogo, gdy zakłady przydzielały zaniedbane i niezagospodarowane tereny swoim pracownikom na urządzanie działek nikt nie protestował. Działkowcy tylko i wyłącznie swoimi nakładami i ciężką pracą sprawili, że dzisiaj są to zielone oazy w miastach. Obecnie, gdy ceny nieruchomości zostały wywindowane to niebotycznych granic ogrody zostały zauważone, ale paradoksalnie nie jako dobrze służące społeczeństwu, lecz przeszkoda w szybkim wywłaszczaniu i spieniężaniu gruntów.

Bulwersuje mnie, że mimo iż ponad dwadzieścia lat upłynęło od zmian ustrojowych w naszym kraju hasło społeczeństwo obywatelskie jest ciągle pustym frazesem, bo jak inaczej traktować ten bezprecedensowy atak na Związek skupiający ludzi, których łączy przywiązanie do działki.

Izabela Ożegalska

Łódź